



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Technos : o systemowych przyczynach klęski przyzwoitości

Author: Ewa Kosowska, Anna Gomóła

Citation style: Kosowska Ewa, Gomóła Anna. (2020). Technos : o systemowych przyczynach klęski przyzwoitości. W: K.Tałuż, M. Nadolna-Tłuczykont (red.), „Między książką a literaturą : księga jubileuszowa dedykowana Profesor dr hab. Teresie Wilkoń z okazji 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej” (S. 491-502). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH




Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego




Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Kosowska

 <http://orcid.org/0000-0003-4994-1517>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Anna Gomóła

 <http://orcid.org/0000-0002-4773-9246>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Technos O systemowych przyczynach klęski przyzwoitości

W Europie, co najmniej od schyłku średniowiecza, szybki rozwój techniki jest uznawany za wyznacznik stopnia zaawansowania cywilizacyjnego. W XIX wieku takie podejście zyskało status opinii naukowej dzięki ustaleniom badaczy, którzy na postawie wiedzy o współczesnych sobie rozmaitych kulturach świata sformułowali tezę, że każde społeczeństwo przejść musi podobne etapy, ale zróżnicowane tempo tych przemian sprawia, iż jedne ludy samodzielnie wkraczają na drogę przyspieszonego rozwoju, a inne trzeba do tego nakłaniać. Wśród uczonych zapanaowała wówczas dość powszechna zgoda odnośnie do znaczenia najwyższego stopnia ludzkiej „kultury, czyli cywilizacji”. Nie wszyscy byli jednak zgodni co do tego, że rozwój techniki i poprawa materialnych warunków życia człowieka mogą znacząco wzbogacić jego życie wewnętrzne i przyczynić się do rozwoju świadomości jednostki, a także umożliwić jej twórczy wkład w rozwój kultury artystycznej i intelektualnej¹. Wprawdzie już

¹ Por. na przykład M. ARNOLD: *Culture and Anarchy. An Essay in Political and Social Criticism*. London 1869. Fragment książki w polskim tłumaczeniu Krzysztofa Tańczuka ukazał się w „Pracach Kulturoznawczych” 2011, nr 12, s. 301–318.

w XVIII stuleciu dały się słyszeć głosy, że działalność artystyczna nie podlega prawom rozwojowym, ale jednocześnie sądzono, że praca intelektualna powinna przynosić efekty w postaci nowych odkryć i wynalazków pomnażając tym samym dorobek cywilizacyjny.

Spektakularny rozwój przemysłu w Europie i Stanach Zjednoczonych, obserwowany od końca XVIII wieku, przyczynił się do stworzenia warunków, w których narodziła się nowoczesna forma dominacji opartej na zyskach z produkcji, zwłaszcza produkcji masowej. Produkcja taka stała się możliwa jedynie w krajach wysoko uprzemysłowionych, ale pojawiające się w jej wyniku towary szybko okazały się atrakcyjne także dla ludzi zamieszkujących obszary odległe od przemysłowych centrów. Eksport przynosił zyski producentom i pośrednikom, natomiast nabywcy rzadko zdawali sobie sprawę z tego, że wskutek inwazji gotowych przedmiotów bezpowrotnie tracą umiejętność samodzielnego wytwarzania części dóbr, a tym samym biorą rozbrat z tradycyjnymi wartościami własnej, lokalnej kultury. Wiara w postęp połączona z przekonaniem o moralnej i intelektualnej wyższości ludzi Zachodu przekształciła się w nowy rodzaj religii, a jej wyznawcy byli przeświadczeni, że rozwój techniki, a co za tym idzie, możliwość zaspokojenia potrzeb materialnych, nie tylko zlikwiduje obszary nędzy, ale i zapewnieni szczęście ludzkości. Owej wierze towarzyszyła fascynacja techniką oraz perspektywami pozytywnej zmiany, jakie rozaczali jej admiratorzy. Przyczyniły się one do gwałtownych przemian społeczeństw, które uprzednio uznawały rolnictwo (lub pasterstwo) za podstawę swojego utrzymania i naturalne źródło zysków. Zwycięstwo uprzemysłowionej Północy nad rolniczym Południem w wojnie secesyjnej przyczyniło się do zniesienia niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Nieprzypadkowo w tym samym czasie w Europie padały ostatnie bastiony feudalizmu i kolejne rządy uwalniały chłopów z poddaństwa. Wydaje się, że działania te w niewielkim tylko stopniu były efektem zrozumienia idei humanitarnych czy uznania wartości praw człowieka – w przewadze na owe decyzje miały wpływ względy ekonomiczne i fakt, że wolni chłopci, podobnie jak uwolnieni niewolnicy, mogli swobodnie przemieszczać się w poszukiwaniu pracy, której potrzebowały, choć w ograniczonym zakresie, powstające coraz liczniej fabryki. Przypływ „wolnych rąk” sprawiał, że tak zwana siła robocza taniała, przyczyniając się też do potania i upowszechnienia produktów fabrycz-

nych, dla których zaczęto szukać coraz to nowych rynków zbytu.

Postęp techniczny dokonywał się także w sferze militarnej. Europejczycy i Amerykanie, korzystając z nowych rozwiązań, potrafili skutecznie przekonywać (lub zmuszać) przedstawicieli innych społeczeństw do realizacji swoich planów – wystarczy przypomnieć jedynie kilka spektakularnych sukcesów, które w XIX wieku zmieniły losy wielkich grup ludzkich. W 1854 roku amerykański komodor Matthew Perry doprowadził za pomocą gróźb militarnych (*gunboat diplomacy*) do przerwania ponad dwustuletniej izolacji japońskiej. Dzięki temu Japonia nawiązała stosunki dyplomatyczne i handlowe ze Stanami Zjednoczonymi (traktat z Kanagawy), a potem także z innymi krajami Zachodu. Te wydarzenia wpłynęły na całościowe przekształcenie dotychczasowego sposobu funkcjonowania zarówno Kraju Kwitnącej Wiśni (wewnątrz – zmiana ustroju państwa, na zewnątrz – odejście od izolacjonizmu w kierunku, z czasem coraz bardziej widocznego, imperializmu), jak i jego społeczeństwa; wymusiły opracowanie nowego programu zachowania², alternatywnego wobec dotychczasowej praktyki, co związane było ze zniesieniem feudalizmu, z reformami w zakresie edukacji, lecznictwa i obronności³.

O ile Japonia umiała zachować ciągłość trwania dokonując transformacji⁴, o tyle „misja cywilizacyjna” Zachodu, prowadzona krwawo w obu Amerykach, Afryce i Australii, skutkowałą załamaniem wcześniej istniejących struktur społecznych, w wielu przypadkach etnocydem, a nierzadko i genocydem.⁵ Źródłem pasji kolonizatorskiej była pierwotnie chęć zdobycia majątku dzięki taniemu (praca niewolników) pozyskiwaniu surowców⁶, ale z czasem kolonialne strefy wpływów przekształciły się w nowe rynki zbytu wyrobów masowych, które w wielu miejscach świata (nawet i w XX wieku) robiły wrażenie swą „doskonałą” jednakowością.

² „Program zachowania” por. J. ŁOTMAN, B. USPIENSKI: *O semiotycznym mechanizmie kultury*. Przeł. J. FARYNO. W: *Semiotyka kultury*. Red. E. JANUS, M.R. MAYENOWA. Warszawa 1977, s. 151.

³ Zob. W.G. BEASLEY: *The Meiji Restoration*. Stanford 1972.

⁴ Zob. O. KAKUZŌ: *The Awakening of Japan*. New York 1904, s. 162–183.

⁵ Zob. A. HOCHSCHILD: *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce*. Przeł. P. TARCZYŃSKI. Warszawa 2012.

⁶ Niektóre z nich, takie jak na przykład kaczuk, były stosunkowo nową potrzebą cywilizacji.

Pretekstem do podjęcia radykalnych działań, zmierzających do zarzucenia produktami fabrycznymi jak największych obszarów globu, stały się oficjalnie głoszone poglądy o zacofaniu znacznej części ludów świata, które wskutek własnego lenistwa i niechęci do zmiany popadły w nędzę i nie potrafiły zbudować własnych cywilizacji. Tak rozumiane „popadnięcie w nędzę” było egzotycznym (wobec „wygnania z raju” czy „złotego wieku”) wariantem mitu upadku. Dopiero w drugiej połowie XX wieku te silnie ugruntowane przekonania zaczęto podważać. Jared Diamond, jeden z czołowych amerykańskich neoewolucjonistów⁷, zwrócił uwagę na fakt, że obecne zróżnicowanie poziomu zaawansowania cywilizacyjnego poszczególnych etnosów nie jest efektem działania czynników biologicznych, genetycznych i rasowych, ale skutkiem funkcjonowania w odmiennych warunkach środowiskowo-klimatycznych, wymuszających różne formy adaptacyjne. Zależność między klimatem – prowadzącym do pustoszenia znacznych obszarów Afryki czy do utrzymania się zlodowacenia w okolicach podbiegunowych – a pojawieniem się i uprawą określonych gatunków roślin miała przełożenie na lokalną hodowlę; ta z kolei – na możliwość wykorzystania siły zwierząt. Gdy energia czerpana z mięśni ludzi i zwierząt okazała się niewystarczająca, z czasem zwrócono uwagę na wodę, wiatr, wreszcie parę, elektryczność i „atom”. Te ostatnie stały się podstawą nowoczesnej cywilizacji technicznej, którą w Europie i Stanach Zjednoczonych oficjalnie zaczęto uznawać za „najwyższy stopień” rozwoju ludzkości, nie bacząc na fakt, że stało się to dzięki splotowi sprzyjających warunków. Sama możliwość wykorzystania jakiegoś źródła energii uprzednio nie oznaczała konieczności jego eksploatacji, w wielu miejscach na świecie nie wykorzystywano całego, dostępnego potencjału technicznego. Tymczasem kraje, w których produkcja przemysłowa zaczęła się gwałtownie rozwijać, jęły lansować tezę, że jest to panaceum na wszelkie zło, a zarazem dowód wyższości cywilizacyjnej. Apologia masowej wytwórczości stała się fundamentem nowej ideologii, u której podstaw legł konsumpcjonizm.

Przekonanie o wyższości społeczeństw wysoko rozwiniętych cywilizacyjnie i jednoczesne uruchomienie potencjału technicznego znacząco ułatwiły podjęcie działań zmierzających do wytwarzania nowych potrzeb i narzucenia znacznym obszarom

⁷ Zob. J. DIAMOND: *Trzeci szympan. Ewolucja i przyszłość zwierzęcia zwane-go człowiekiem*. Przekł. i wstęp J. WEINER. Warszawa 1996, s. 324 i nast.

świata euroamerykańskiego modelu konsumpcji. Dziś wiemy, że proces zdobywania Afryki nie przebiegłby tak szybko i tak burzliwie, gdyby nie środki komunikacji (telegraf), transportu (flota, kolej) i nowoczesna broń; Anglicy w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia po raz pierwszy wykorzystali w wojnach kolonialnych prowadzonych w Azji i Afryce karabin maszynowy skonstruowany przez Maxima Hirma Stevensa. I wojna światowa (w której wynalazek ten odegrał krwawą rolę) potwierdziła potęgę myśli technicznej. Dlatego też technikom przyznano szczególną pozycję społeczną. Wyraził to dobitnie Leopold Ziegler w studium *Die Technik als Werkzeug und Schranke der Menschheit* (1926), pisząc, iż

odpowiedzialność za dalsze fizyczne istnienie naszego gatunku spoczywa dzisiaj przede wszystkim na barkach technika. Ogólnie rzecz biorąc, decyzja o życiu i śmierci ludzkości ma zależeć od tego, w jakim tempie technika będzie w stanie pozyskać niedostępną dotąd energię planety, na której mieszkamy, oraz wykorzystać ją w rosnącym stopniu do produkcji dóbr rolnych i przemysłowych; nie ma wątpliwości, iż w tym sensie technik jest mędzem opatrnościowym, dla którego nie ma już pojęcia utopii⁸.

Zaufanie pokładane w technice i technikach było, zdaniem Zieglera, niezbędne, by poradzić sobie z gwałtownie zachodzącymi zmianami demograficznymi, które wymagały nowych rozwiązań w zakresie zarówno w produkcji, jak i w zarządzaniu.

W USA stosunkowo wcześniej ujawniły się zaczątki ruchu technokratycznego (*technocracy movement*)⁹. Termin technokracja został utworzony w 1919 roku przez Williama Henry'ego Smytha. Zdaniem Neila Postmana jednak, technokrację zapoczątkowały takie wydarzenia, jak wynalezienie maszyny parowej przez Jamesa Watta (1765) czy publikacja przez Adama Smitha *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations* (1776), a kolejnym kamieniem milowym w jej rozwoju miało być między innymi wprowadzenie systemu pracy fabrycznej przez Richarda Arkwrighta, dzięki czemu powstał przemysł włókienniczy. Technokracja opierała się, zdaniem Postmana, na wynalaz-

⁸ L. ZIEGLER: *Technika jako narzędzie i bariera dla ludzkości*. Przeł. I. i S. SELLMER. W: *Kultura techniki. Studia i szkice*. Wybór i wprowadzenie E. SHÜTZ. Poznań 2001, s. 227.

⁹ W.E. AKIN: *Technocracy and the American Dream: the Technocrat Movement, 1900–1941*. Berkeley 1977.

czości oraz na wierze w wydajność, obiektywność, standaryzację i postęp. Natomiast to, co w optyce działaczy początku wieku XX było technokracją, Postman nazywa *technopolem*, czyli podporządkowaniem wszystkich form kultury technice; zwiastunem technopolu była książka autorstwa Fredericka W. Taylora *The Principles of Scientific Management* (1911), jedna z prac ważnych dla ruchu technokratycznego. Taylor żywił przekonanie, że człowiek powinien podporządkować się technice, bo to najlepiej służy społeczeństwu. Dzięki takiej postawie robotnik (koncepcja Taylora dotyczyła jedynie produkcji przemysłowej) mógł się poczuć zwolniony z odpowiedzialności za własne działania, mógł przestać myśleć, ponieważ system przemysłowy „robił to” za niego¹⁰.

Konsekwencje takiego zaniechania były podówczas trudne do przewidzenia. Z jednej strony pamięć paternalizmu feudalnego (dzięki któremu poddany nie musiał, a nawet nie mógł podejmować odpowiedzialnych decyzji) pozwalała na przesterowanie nawyków i przyzwyczajzeń ku paternalizmowi kapitalistycznemu, w którym fabrykant podejmował trud organizacji pracy robotników. Z drugiej natomiast – żaden człowiek, jako użytkownik określonych dóbr technicznych, nie mógł „wchodzić w dyskusję” z nowo nabytym przedmiotem, powinien jedynie rozeznaczyć jego możliwości i korzystać z zaprogramowanego w nim programu użytkowego. W przeciwieństwie do tak zwanych narzędzi prymitywnych, które z natury rzeczy były wielofunkcyjne, wyroby techniczne coraz częściej – wskutek swej specjalizacji – stawały się jednofunkcyjne. Odpowiedzialność człowieka zaczynała się w momencie, gdy decydował się on na użycie narzędzia. Ale w przypadku produkcji – najpierw rzemieślniczej i manufakturowej, a jeszcze wyraźniej fabrycznej – za ilość, jakość i możliwości narzędzi odpowiadać powinien najpierw wynalazca i producent, potem użytkownik. W praktyce przemysłowej jednak fabrykant dbał przede wszystkim o zyski, a nie o moralny aspekt produkowanych wytworów. Przestało być istotne, co się produkuje: buty czy śmiertelny gaz, lekarstwa czy karabiny maszynowe. Dla robotnika wykonywanie zadań produkcyjnych nie wiązało się z odpowiedzialnością za to, w jaki sposób produkt zostanie wykorzystany. Natomiast technokraci permanentnie poszerzanie możliwości technicznych szybko uznali za cel podstawowy.

¹⁰ Zob. N. POSTMAN: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Przeł. A. TA-
NALSKA-DULĘBA. Warszawa 2004, s. 68–69.

Zjawisko traktowania techniki jako najwyższego dobra nie we wszystkich od razu wzbudziło niepokój, chociaż niektórzy filozofowie, literaci, obserwatorzy życia społecznego stosunkowo szybko zaczęli dostrzegać związane z tym zagrożenia. Znamienne, że znalazł się wśród nich Henryk Sienkiewicz, który w 1904 roku napisał krótkie opowiadanie pt. *U bram raju*¹¹.

Puk, puk!

– Otwórz, święty Pietrze!

– Kto tam?

– Ja, Miłość.

Jaka miłość?

Chrześcijańska.

Święty Piotr uchylił nieco podwoi, ale całkiem ich nie otworzył, gdyż doświadczenie nauczyło go wielkiej ostrożności. Więc przez szparkę tylko zapytał:

– A ty tu czego chcesz?

– Schronienia.

– Jak to, schronienia?

– Bo nie mam się gdzie podziać.

– A przecie kazano ci mieszkać na ziemi.

– Ale ludzie mnie wypędzili.

– Bójże się Boga! Więc dla kilku złych ludzi wyrzekłaś się swojej świętej służby i swego posłannictwa?

– Mnie nie kilku ludzi wypędziło, ale wszystkie narody ziemskie.

Święty Piotr roztworzył całkiem drzwi, wyszedł na zewnątrz Raju i siadł przed bramą na kamieniu.

– Cóż się stało? – zapytał z niepokojem. – O! ale widzę, że nie przyszłaś tu sama. Kogoż to z sobą prowadzisz?

– To moje córki: Sprawiedliwość, Litość i Prawda.

– Wypędzono je także?

– Tak. Nie ma już dla nas miejsca między narodami ziemi.

– Ciągłe mówisz o narodach ziemi, ale się przecie zastanów. Ludzie zawsze grzeszyli przeciw tobie, narody zawsze wiodły z sobą wojny okrutne, a jednak nie uciekłaś od nich.

– Ludzie grzeszyli i narody wiodły wojny okrutne, ale w głębi serc miały wiarę i przekonanie, że to ja powinnam być podstawą życia. Teraz ta wiara wypaliła się do cna. Nie zostało

¹¹ Utwór jest datowany na 26.09.1904 roku. Por. J. KRZYŻANOWSKI: *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*. Uzup. i oprac. M. BOKSZCZANIN. Warszawa 2012, s. 362.

z niej ani śladu, Święty Pietrze, i dlatego naprawdę ja już nie mam nic do roboty na ziemi.

– Skądże to poszło? – zapytał Święty Piotr.

Miłość Chrześcijańska wyciągnęła ramię ku dołowi, kędy w otchłaniach przestrzeni widać było wirującą kulę ziemską, i, ukazawszy na niej palcem ciemną plamę, odrzekła:

– Stamtąd.

Święty Piotr utkwiał oczy w ową ciemną plamę, patrzył długo i wreszcie rzekł:

– Widzę... Miasto, a w nim i naokół mnóstwo pomników...

– Pomników tego, któremu na imię było: Nienawiść.

– Tak... Poznając... To on... i rozumiem.

– Więc puść mnie Święty Kluczniku.

– Zaraz. Tylko powiedz mi jeszcze, czy nie próbowałaś pójść gdzie indziej?

– Poszłam na Zachód, ale tam cały kraj w stronnictwach i nawet bracia braci tak nienawidzą, że zupełnie nie było dla mnie miejsca.

– Mogłaś pójść jeszcze dalej – za morza.

– Nie miałam pieniędzy.

– No, a w drugą stronę od Miasta Nienawiści?

– Nie miałam... paszportu.

– Nigdzie nie mogłaś?

– Nigdzie.

– Więc gdyby nasz Pan Ukrzyżowany chciał znowu zstąpić na ziemię?...

– Och, Święty Pietrze, nie puszczono by Go lub wysydzono.

Nastała chwila milczenia, po czym Apostoł podniósł głowę, spojrział ze smutnym zdziwieniem na Miłość Chrześcijańską i zapytał:

– Ale powiedz mi wreszcie, co im zastąpi Jego naukę i ciebie?

A ona odrzekła:

– Powiadają, że rynki zbytu¹².

Na rok przed otrzymaniem Nagrody Nobla pisarz cieszył się wielką sławą literacką i był też niekwestionowanym autorytetem moralnym. Zawarta w cytowanym utworze teza, że oto rynki zbytu zastąpić mogą w życiu społecznym nie tylko miłość chrześcijańską, ale także sprawiedliwość, litość i prawdę, wydaje się znamienym *memento*, a może

¹² H. SIENKIEWICZ: *U bramy raj*. W: IDEM: *Baśnie i legendy*. Wybór, wstęp i przypisy T. JODEŁKA-BURZECKI. Warszawa 1986, s.136–137.

podsumowaniem zauważalnych, nowych wówczas zjawisk. U schyłku 1904 roku można już było dostrzec oznaki buntu robotników. Wkrótce wybuchnąć miała rewolucja 1905 roku. Coraz bardziej odczuwalne stawały się dla Europy skutki polityki kolonialnej (w tym także tej związanej z upadkiem imperium osmańskiego i nowym podziałem wpływów po kongresie berlińskim). Pojawiły się też pierwsze ostrzeżenia przed możliwym wybuchem wojny światowej. Dziesięć lat wcześniej pisarz opublikował *Quo vadis?*, swoją najszerzej znaną powieść o schyłku rzymskiej cywilizacji i narodzinach chrześcijaństwa. W cytowanym wcześniej, miniaturowym utworze sygnalizował, że oto, być może, znowu przemija jakaś postać świata: fundamenty, na jakich budowana była nowożytna cywilizacja europejska, zaczynają się chwiać wskutek technicznych determinant przemian ekonomicznych. Tracą na znaczeniu wartości, które w kulturze Europy od dwóch tysiącleci wydawały się niezbywalne.

Wtedy to właśnie rozpoczął się pierwszy w skali światowej wyścig zbrojeń, który swoje apogeum osiągnął kilkanaście lat później, w trakcie wielkiej wojny. Jej wybuch i skutki zmusiły do refleksji nad funkcjami i wartościami techniki oraz nad materialnym wymiarem kultury. Jednak dla wielu społeczeństw alternatywa „być czy mieć”, sformułowana wtedy, gdy pierwsze poważne i negatywne skutki rozwoju cywilizacyjnego były wyraźnie dostrzegalne, już wówczas nie była alternatywą realną. System ułatwień, gwarantowany określonym poziomem dostępu do osiągnięć cywilizacyjnych, uczynił z techniki nie tylko oczywisty element życia codziennego tych społeczeństw, których przedstawiciele projektowali i wytwarzali określone dobra, ale i przedmiot pożądania wielu innych grup, których reprezentanci zadowalali się statusem mniej lub bardziej sprawnych użytkowników. Dziś ogromna liczba tych ostatnich w praktyce decyduje o nieuchronności rozwoju technicznego, potwierdzając tym samym z jednej strony ekonomiczne prawo zależności podaży od popytu, a z drugiej – słuszność przestrogi zawartej i w opowieści o uczniu czarnoksiężnika, i w baśni o losach miłości chrześcijańskiej.

Dynamika kształtowania się i poszerzania technosfery jest niewspółmiernie większa od dynamiki obserwowanej w innych obszarach kultury. Dlatego bardzo szybko następuje proces zacierania śladów zapożyczeń wynalazków i metod wytwórczych,

uznanych za pożyteczne czy wręcz konieczne¹³. Technika, która miała służyć człowiekowi i odpowiadać na jego potrzeby, zyskuje coraz większą autonomię i zaczyna uzależniać od siebie kolejne grupy ludzi. Przedmiotem międzynarodowej walki o prymat staje się obecnie obszar infosfery i zakres zarządzania dostępem do informacji, który, jak wiadomo, jest warunkowany rozwojem technicznym. Dochodzi do paradoksu: urządzenia dzięki użytkowaniu stają się własnością użytkowników, ale jednocześnie w tempie i zakresach uprzednio nieznanymi modyfikują zachowania i postawy aksjologiczne zarówno poszczególnych osób, jak i całych społeczeństw. Dziś praktycznie każdy, kto pozostaje w kontakcie z cywilizacją naukowo-techniczną, powołując się na ideę równości, żąda prawa lub wręcz uzurpuje sobie prawo dostępu do różnego rodzaju wytworów. Zapomina przy tym o przestrodze Ericha Fromma¹⁴, który pisał o posiadaniu, jako o relacji dwustronnej: jeśli ja posiadam jakiś przedmiot, to ten przedmiot posiada mnie, uzależnia mnie od siebie. Dziś potrafimy zauważyć niebezpieczeństwo uzależnienia od narkotyków; niebezpieczeństwa uzależnienia od techniki nie dostrzegamy lub je bagatelizujemy.

Co sprawia, że niektóre ludy i narody przykładają i przykładają duże znaczenie do rozwoju technicznego, a co za tym idzie – do poszukiwania coraz bogatszych źródeł energii, podczas gdy inne, nawet posiadając dostęp do takich źródeł, wykorzystują je samodzielnie w nikłym stopniu? Czy fundament określonej postawy są doświadczenia, potwierdzające korzyści, jakie płyną z kolejnych wynalazków, czy też przeciwnie – są nim uprzedzenia, nakazujące widzieć w fascynacji techniką wehikuł niepożądanych zmian w organizacji społecznej albo w hierarchii wartości pozamaterialnych? Na ile pozostaje w mocy teza Jeana Jacques’a Rousseau¹⁵, który uważał, że powstanie narzędzi żelaznych stało się przyczyną nierówności między ludźmi i między ludami? I w jakim stopniu dziś, mając w pamięci tamtą diagnozę, można domniemywać, że technika będzie wystarczającą

¹³ Bronisław Malinowski takie narastanie konieczności nazywał „nowym standardem życiowym”. Por. B. MALINOWSKI: *Naukowa teoria kultury*. Przeł. H. BUCZYŃSKA. W: B. MALINOWSKI: *Szkice z teorii kultury*. Warszawa 1958, s. 29 i nast.

¹⁴ Zob. E. FROMM: *Mieć czy być*. Przeł. M. CHAŁUBIŃSKI. Poznań 1997.

¹⁵ Zob. J.J. ROUSSEAU: *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*. W: IDEM: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Przeł. H. ELZENBERG. Kraków 1956.

rekompensatą utraty więzi społecznej, przez stulecia budowanej na empatii i współpracy, oraz więzi etnicznej, opartej na idei wspólnego pochodzenia i zbiorowego tworzenia własnej, odrębnej kultury? W globalnej cywilizacji technicznej porządek materialny złożony z uzewnętrznionych ekstensji się autonomizuje; nie tylko przestaje pełnić funkcję usługową wobec człowieka, lecz także uznawany jest za wartość autoteliczną, tworząc zewnętrzną sferę wymagającą dbałości i pieczy.

To sprawia, że ludzkie działania zmieniają cel – to nie kultura jako specyficzna forma życia staje się przedmiotem troski, lecz uwolniony technos. Technos nie jest po prostu techniką nawet w jej szerokim rozumieniu, jakie znajdziemy na przykład w przygotowanym dla OECD (Organisation for Economic Co-operation and Development) opracowaniu Ericha Jantscha:

Technology denotes the broad area of purposeful application of the contents of the physical, life, and behavioural sciences. It comprises the entire notion of technics as well as the medical, agricultural, management and other fields with their total hardware and software contents¹⁶.

Różnica między technosem a techniką nie wynika z zajmowanego obszaru czy z zawartej treści – technos jest nie tylko tym, czym technika, ale jeszcze czymś znacznie więcej. Technice przypisujemy funkcję służebną, wykonawczą, lecz nie sprawczą. Technos nie jest środkiem¹⁷ (za który uchodzi technika), lecz nowym bezalternatywnym celem. Rynki zbytu są jedynie niezbędnym warunkiem jego realizacji. Ekspansywność tego celu i jego globalny wymiar zagrażają celom i wartościom, na jakich budowane były dotychczasowe kultury i cywilizacje. Już dziś zamieniamy lokalne systemy moralne na zuniwersalizowane prawo, zapominając, że w życiu społecznym nie sposób wszystkiego poddać sformalizowanym regułom, bo te nie zawsze zgadzają się z jednostkowym poczuciem tego, co słuszne i właściwe.

¹⁶ E. JANTSCH: *Technological Forecasting in Perspective. A Framework for Technological Forecasting, Its Techniques and Organisation, a Description of Activities and Annotated Bibliography*. Paris 1967, s. 15.

¹⁷ Por. Jacques Ellul: „Our civilization is first and foremost a civilization of means; in the reality of modern life, the means, it would seem, are more important than the ends”. J. ELLUL: *The Technological Society*. Przeł. J. WILKINSON. New York 1964, s. 19.

Dlatego dobroć, życzliwość, prawość i przyzwoitość, a także bezinteresowność aczkolwiek wydają się dziś towarem deficytowym, pozostają nadal cenne i ważne dla przetrwania tego, co jest jądrem europejskiego humanizmu.

Bibliografia

- AKIN W.E.: *Technocracy and the American Dream. The Technocrat Movement, 1900–1941*. Berkeley 1977.
- ARNOLD M.: *Culture and Anarchy. An Essay in Political and Social Criticism*. London 1869.
- BEASLEY W.G.: *The Meiji Restoration*. Stanford 1972.
- DIAMOND J.: *Trzeci szympan. Ewolucja i przyszłość zwierzęcia zwanego człowiekiem*. Przekł. i wstęp J. WEINER. Warszawa 1996.
- ELLUL J.: *The Technological Society*. Przeł. J. WILKINSON. New York 1964.
- FROMM E.: *Mieć czy być*. Przeł. M. CHAŁUBIŃSKI. Poznań 1997.
- HOCHSCHILD A.: *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce*. Przeł. P. TARCZYŃSKI. Warszawa 2012.
- JANTSCH E.: *Technological Forecasting in Perspective. A Framework for Technological Forecasting, Its Techniques and Organisation, a Description of Activities and Annotated Bibliography*. Paris 1967.
- KAKUZŌ O.: *The Awakening of Japan*. New York 1904.
- KRZYŻANOWSKI J.: *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*. Uzupełnienie i oprac. M. BOKSZCZANIN. Warszawa 2012.
- ŁOTMAN J., USPIENSKI B.: *O semiotycznym mechanizmie kultury*. Przeł. J. FARYNO. W: *Semiotyka kultury*. Red. E. JANUS, M.R. MAYENOWA. Warszawa 1977.
- MALINOWSKI B.: *Naukowa teoria kultury*. Przeł. H. BUCZYŃSKA. W: M. MALINOWSKI: *Szkice z teorii kultury*. Warszawa 1958.
- POSTMAN N.: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Przeł. A. TANALSKA-DULĘBA. Warszawa 2004.
- ROUSSEAU J.J.: *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*. W: IDEM: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Przeł. H. ELZENBERG. Kraków 1956.
- SIENKIEWICZ H.: *U bramy raj*. W: IDEM: *Baśnie i legendy*. Wybór, wstęp i przypisy T. JODEŁKA-BURZECKI. Warszawa 1986.
- ZIEGLER L.: *Technika jako narzędzie i bariera dla ludzkości*. Przeł. I. i S. SELLMER. W: *Kultura techniki. Studia i szkice*. Wybór i wprowadzenie E. SHÜTZ. Poznań 2001.